

WIELKA PRZEKŁADNA OFIARNA RYCZAŁTEM

DZIŚ „DODATEK SPORTOWY”

Handwritten note: Biblioteka Narodowa, Grodzieńska, Grodzieńskie

WIEŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 331

1907 — 1932

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

28 listopada

Dwadzieścia pięć lat mija dziś od śmierci wielkiego artysty, poety i malarza, który był przedewszystkiem Wielkim Człowiekiem...

CZASY I LUDZIE

W końcu 18-tego wieku prawiła stolicą Polski, a przedewszystkiem stolicą ducha polskiego, był Kraków.

Warszawa cierpiała pod najstraszniejszym jarzmem Hurki i Apuchtina. Chciano stworzyć z Polski pod zaborem rosyjskim nową Rosję. Już dzieciom nie wolno było w szkole mówić po polsku...

W tych czasach i w tych warunkach Kraków zbliżwał się do cudnej aureoli. Nie myślimy o walce politycznej. Zobojętnienie, które ogarnęło naród po upadku Powstania Styczniowego...

ropę, już było mnielo. Walka polityczna wrzała już w całej pełni, w zaborze rosyjskim pod ziemią, w innych zaborach na wszystkich legalnych terenach słowem i drukiem. Nie chcemy też powiedzieć, że poza Krakowem nie było ludzi, plórem a z wielkim talentem krzewiących ducha polskiego...

Otóż mimo to wszystko, tak się zdarzyło wówczas, że naj-

wiecej ludzi, którzy wierzyli w zwycięstwo ducha nad materją, którzy wiedzieli, że Polska odrodzona w duchu, zwycięży w czynie. — skupiło się w Krakowie. Nowy rozkwit literatury i sztuki polskiej nastąpił w Krakowie.

Nietrudno zrozumieć i wytłumaczyć, dlaczego właśnie Kraków, a nie inne miasto, było tą stolicą. Tu, w starodawnej stolicy piastowskiej, zachowały się przedziwne formy zewnętrzne, w których wyrażała się polska cywilizacja. Na przepięknym krakowskim rynku króluje Sukiennice, wzniesione przez Kazimierza Wielkiego. Patronują im wieżycy Kościoła Marjackiego.

go. Nad całym miastem panuje wzgórze Wawelu, z zamkiem Piastów i Jagiellonów, z prochami ich w podziemiach swej katedry.

Nie ma miasta drugiego w Polsce, gdzie widać mniej więcej różniły od rzeczywistości i gdzie dla marzeń o przyszłej Polsce znalazłyby się piękniejsze ramy.

W tem mieście wychował się i marzył, a potem pracował i tworzył, Stanisław Wyspiański.

PIERWSZY OKRES

Po ukończeniu gimnazjum Stanisław Wyspiański wstępuje do Akademii Sztuk Pięknych. Króluje w niej wówczas

wszczępoteźnie Mafejko, największy arcy mistrz polskiej palety, który przeszłość Polski za kul w kilkudziesięciu monumentalnych obrazach. Zorientował się on odrazu w wielkich zdolnościach młodego ucznia i gdy przystąpił do odnawiania wnętrza kościoła Marjackiego, Wyspiańskiego wybrał na swego pomocnika.

Po tej pracy Wyspiański wyjechał na dalsze studia do Paryża. Tu, o dziwo, Wyspiański nie mógł zdać egzaminu do Akademii sztuk pięknych. Był już zbyt rozwinięta indywidualność artystyczna i zbyt swoista, by to chciał i mógł zrozumieć i pojąć szablon akademików francuskich. Dziś powiemy, że to raczej dobrze, niż źle się stało. Wyspiański rozwijał się malarzko nadal samodzielnie, a w wolnych chwilach od pracy pedzłem, pracował plórem i na paryskim poddaszu, przymierzając głodem, stworzył przepiękny poemat dramatyczny o Powstaniu Listopadowym. — Jak sam to nazwał — „Pieśń o r. 1831, „Warszawianke”. (Dokończenie na str. 2-el).

Fabrykancl łódzcy winni robotnikom 10 milionów zł.

Związki zawodowe robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi opracowały memoriał do Rządu w sprawie coraz bardziej wzrastających zaległości fabryk wobec robotników. Według obliczeń or-

ganizacji zawodowych, zakłady przemysłowe w okręgu łódzkim winne są obecnie robotnikom około 10 milionów zł. Ponadto robotnicy podnoszą, że liczne dyrekcje fabryk, mimo

potrącania z plac należności za świadczenia socjalne i t. p., sum tych nie wpłacają Kasie Chorych i innym instytucjom publicznym.

Stany Zjednoczone odmówiły Polsce odroczenia spłaty części długa, przypadającej w grudniu

LONDYN. (Tel. wł.). Sekretarz stanu Castle oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy amerykańskiej, iż rząd St. Zjedn. wystosował do rządu polskiego notę z odmową na propozycję od-

roczenia spłaty należności przypadającej w połowie grudnia.

Odmowne odpowiedzi jak wiadomo wystosowane zostały przedtem do rządów Francji i Anglii. Rząd St. Zjedn. ma również odpowiedzieć odmownie na notę Czechosłowacji w sprawie odroczenia długów.

Jak wiadomo na 15 grudnia przypada termin płatności raty długu konsolidacyjnego od Polski, w wysokości 40 milionów zł.

Między Polską a Gdańskiem nastąpiło porozumienie

Układ podpisali min. Beck i prez. Ziehm

W Genewie w dniu wczorajszym przystąpiono do bezpośrednich rozmów polsko-gdańskich w sprawie ostatniej skargi gdańskiej. Korzystając z materiałów przygotowanych przez komisarza generalnego Republiki w Gdańsku, min. Papego, delegacja polska po kilkugodzinnych traktacjach zawarła układ z Gdańskiem, na następujących czterech warunkach.

- 1) W sprawie sytuacji obywateli polskich w Gdańsku, strony przystępują do bezpośrednich rokowań. 2) W sprawie odciążenia dyrekcji kolejowej gdańskiej z tytułu opłat szkolnych za dzieci kolejarzy obywateli polskich, pełniących służbę na terytorjum gdańskim, doszło do porozumienia, uwzględniającego cały szereg żądań pol-

skich. 3) Postanowiono przywrócić w bustronmie debit wszystkich czasopism polskich i gdańskich, którym ten debit był ostatnio odebrany, w tem także „Gazecie Gdańskiej”. Punkt 4-ty układu zatwierdza sprawę opłat w walcie polskiej na kolejach na obszar w. m. Gdańska.

Wobec tego rząd polski zgodził się na okazania swojej dobrej woli na za wieszenie wykonania swoich ostatnich zarządzeń z 25 października 1932 r. co do uiszczania opłat na kolejach gdańskich w walcie polskiej. Gdańsk równocześnie wycofuje swoją ostatnią skargę do Rady Ligi Narodów.

Układ został podpisany wczoraj o godz. 4-ej popołudniu przez ministra Becka i prezydenta dr. Ziehma.

Robotnicy przemysłu chemicznego domagają się uruchomienia robót publicznych

Wczoraj odbył się w Warszawie szereg delegatów Zw. Zaw. Robotników Przem. Chem. Z. Z. z całej Polski. Na szkodę przybyło około 100 osób. Zebranie zagnał pos. Pączek. Na przewodniczącego został powołany Sudoł Wojciech z Mościc. Sekretarzem został Wacław Więccorkiewicz. Referat o sytuacji gospodarczej wygłosił pos. Pączek, o pracach ustawodawczych robotniczej grupy poselskiej pos. Tomaszewicz. Z prac organizacyjnych zdał sprawę sek. gen. Długosz Władysław, podkreślając, że Związek liczy 41 oddziałów, 6.000 członków, przeprowadził 15 strajków i zlikwidował 34 zakłady lokalne.

Po sprawozdaniach oddziałów i dyskusji zjazd uchwalił następujące rezolucje, które podajemy w streszczeniu:

Żądamy rozpoczęcia wielkich robót publicznych w Polsce, któreby dały zatrudnienie 200.000 ludzi. Środki na te roboty mogą się znaleźć przez uruchomienie zaległości podatkowych, które sięgają miljarda złotych. Zaletą jest mogłyby być uruchomione przez zahipotekowanie należności państwa na hipotekach dłużników podatkowych, wypuszczenie na tej podstawie papierów wartościowych, sfinansowanie ich przez liberalniejszą politykę Banku Polskiego i ogłoszenie moratorium choćby czasowego dla należności zagranicznych, publicznych i prywatnych.

Domagamy się także skrócenia czasu pracy do 33 godzin tygodniowo przy pozostawieniu dotychczasowych zarobków.

Zjazd wypowiada się przeciw porzuceniu warunków świadczeń ubezpieczenia chorobowego. W dziedzinie ubezpieczenia emerytalnego Zjazd domaga się zarównienia minimum egzystencji. Zjazd wypowiada się zdecydowanie przeciw ograniczeniu ustawodawstwa społecznego w dziedzinie czasu pracy i urlopów robotniczych.

Na froncie głodomorów bez zmian Trzeci dzień głodówki inwalidów wojennych

Przez dzień wczorajszy głodowały w Warszawie dwuletnie inwalidów wojennych. Jedni demonstrowali w lokalu Legii, drudzy w lokalu Związku.

— Co słychać? — zapytujemy tych, którzy głodują o dobie dłużej.

— Jesteśmy bardzo wycieńczeni. Dokuczają nam bóle głodowe, ale trwamy i wytrwamy! Kilka cukierki przysłało nam ciasta. Odnawiliśmy przyjęcia. Nie chcemy otlar, tylko pracy! W sprawie uzyskania pracy rozpoczęły się już pertraktacje. Iaki

bedzie skutek? Trudno odpowiedzieć. W każdym razie nie przewidywamy akcji tak długo, dopóki nas śmierć nie złuzuje, lub nie otrzymamy pracy.

Z takim samym pytaniem zwróciliśmy się do głodujących inwalidów, którzy demonstracje rozpoczęli w sobotę.

— Na froncie głodomorów bez zmian! — melduje nam inwalida. — Zastabło nam pięciu kolegów, lecz Pogotowia nie wzywamy. Leżą i cierpią.

— Ili panów głoduje? — Liczba głodujących u nas zwiększyła się do 85.

— Jak przeszła noc?

— Dobrze. Spaliśmy pokojem na zmiany, bo dla wszystkich miejsca nie starczyło.

— Nastrój?

— Przygnębienie. Kiszki marzą grają!

— Kiedy się to skończy?

— Przystanemy głodować, gdy otrzymamy pracę. Muszę dodać, że wraz z nami głoduje trzech członków Zarządu Związku Inwalidów Woj., aby zwrócić uwagę społeczeństwa na ciężkie położenie wdów i sierot po poległych.

w celu samobójczym wyskoczył z samolotu

WIELEN (A.T.E.). Młody 20-letni samolotowiec austriacki popłynął wczoraj samobójstwem wyskakując z samolotu, który znajdował się na wysokości 1.000 metrów. Ciało samobójcy znalazłono zmieszane na polu. W samolocie pozostawił samobójca list do rodziców w którym prosi by zwolili go z wojska.



# DZIECKO GRZECHU

## Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

Mieczysław, zrozpaczony, przerażony swym nie-taktem, szepnął:

— Proszę... pani... mi... wybaczyć... Bardzo prze-praszam...

Ale Lusja już się opanowała i odzyskała swój ko-kieteryjny uśmiezek. Powiedziała z uwodzicielskim blyskiem w oczach:

— A teraz proszę mi włożyć ten pierścionek na palec.

Podawała mu swą białą, jedwabistą, wypieszczoną rączkę. Podniosła głowę, nie spoglądając wszakże na Mieczysława. Poczwała jak niezgrabnie zabiera się do rzeczy drżącymi ze wzruszenia rękoma. Uśmiechała się coraz filuterniej, bardzo ze siebie zadowolona. Gdy wreszcie udało mu się po długich staraniach włożyć pierścionek, rzekła z figlarnym uśmiechem:

— Spodziewam się, że pan będzie zrzęczniejszym wkładał... obrączkę na swoim ślubie.

Roześmiała się swym srebrzystym śmiechem i uciekała z gabinetu, zostawiając Mieczysława strapionego i zasmuczonego.

Padł na fotel i ukrył twarz w dłoniach.

Błądy i drżący, zamknął oczy i... marzył... Niewesołe snąc to były marzenia, bo z pod zamkniętych powiek spłynęły dwie gorzkie łzy...

Szepnął z westchnieniem:

— Jestem zgubiony!

Zapomniał już teraz o pierścieniu i swoich podejrzeniach. Wszystko to odpadło na dalszy plan...

Kochał...

Gdy teraz dopiero zrozumiał to w całej pełni, poczuł się nagle bardzo szczęśliwy i... nieszczęśliwy zarazem. Szczęśliwy, bo ta miłość, która nagle tak zwycięsko nim oświadczyła, zatarta w nim do reszty wszelkie wspomnienia o Helenie. Tamta miłość wydawała mu się teraz złym, przykrym snem. Czyżby to doprawdy było możliwe, że kochał tak potężnie aż do najokropniejszego bólu, aż do wielkich poświęceń tę dziewczynę bez serca, która i w najwyższych pieszczołach szukała tylko zaspokojenia zmysłowego, gaszenia ognia swego niepoohamowanego i przedwczesnie rozbudzonego temperamentu? Bawiła się nim, nie

mysła, że mu druzgocze serce, rozszarpuje duszę na strzępy i łamie całe życie. Teraz zaś nagle spływał na niego błogi spokój...

A jednak zarazem nurtował go nowy ból...

Przyszło bowiem zastanowienie: do czego wiedzie ta miłość ku Lusji, która oświadczyła nim teraz już z nieprzepartą siłą?

Wtracił go w przepaść, doprowadził do ucieczki, do kłamstw, do lez...

Rozmowa z Lusją nie zmieniła, zresztą jego trybu życia. Nie wrócił do życia towarzyskiego; wbrew radom Lusji.

Wbrew nawet jej... rozkazowi...

Jeszcze bardziej zasklepił się w sobie, starannie unikając wszelkich przyjęć, na które Lusja z iście niewieścią chytryością usiłowała go wciągnąć.

Zwróciło to aż uwagę Gorczaka, który go za-pytał:

— Co się właściwie z panem dzieje?

Mieczysław dał odpowiedź wymijającą.

Wreszcie, gdy Gorczak nalegał, rzekł kiedyś:

— Przyznam się panu prezesowi, że trochę mnie przygnębia ta praca w sekretariacie?

— Co? Czyżby pan chciał mnie opuścić?

— Nie, bynajmniej. Ale wołałbym móc pracować w fabryce. Bardziej mnie to pociąga. Wiem, że pan prezes ma tyle fabryk na prowincji. Zaczęlbym choć od prostego robociarza...

— POCO AŻ TAK? Mam właśnie dla pana na widoku stanowisko kierownicze w jednej z moich fabryk prowincjonalnych, którą obecnie powiększam, jak pan wie...

— Najserdeczniej dziękuję panu prezesowi — odparł radośnie wzruszony do głębi Mieczysław.

Po chwili wszakże dodał ze smutkiem:

— Słyszałem jednak, że przebudowa ma potrwać aż dwa lata... Możeby więc mógł przez ten czas gdzieś...

— Słowem, widzę, że pan chciałby opuścić Nowy Jork?

Mieczysław nie odpowiedział. To zdanie, tak brutalnie wypowiadające całą prawdę przeraziło go.

Tak, rzeczywiście chciał wyjechać, bo tu mu groziło wielkie niebezpieczeństwo. Bał się, że... ulegnie...

Ale wyjechać — znaczyliby skazać się dobrowolnie na rozłąkę z Lusją, która już zapanowała niepo-dzielnie nad jego sercem.

Nie wiedział, czy się zdobędzie na taką odwagę...

Poradził się swego przyjaciela Parańskiego. Ten mu rzekł:

— Jeżeli nie czujesz się na siłach walczyć sam ze sobą — wyjeżdżaj! Niepotrzebnie będziesz się gryzł.

— W cierpieniu mojem jest jedna wielka pociecha — jestem w pobliżu niej...

— Nie dasz sobie z nią rady. W miłości kobiety są silniejsze od nas. Tak będzie manewrowała, aż wydrze ci wyznanie.

— O, nie!

Parański potrząsnął głową z powątpiewaniem. Mieczysław zaś uspokoił go:

— Zresztą, zobaczysz... Gdy poczuję się zwyciężony, zrobię jak każdy po klęsce: ucieknę...

— Wtedy będzie już za późno.

Lusja przez kilka tygodni zachowywała się spokojnie. Wiedziała, że Mieczysław będzie jej narazie unikał, ale długo nie wytrzyma.

Gdy wszakże przekonała się o jego uporze, straciła cierpliwość.

Najpierw ją to tylko gniewało, potem już obrażało, wreszcie, zdenerwowało...

A wkońcu: zasmuciło i... rozpląkała się...

Pewnego pięknego poranka po przepłakanej nocy, zacięła się i powiedziała sobie:

— Teraz zobaczmy!

Jeszcze przez pewien czas nie dawała znaku życia o sobie. Mieczysław już się uspokoił zupełnie i porwiał z obaw Parańskiego.

A jednak Lusja coś knuła.

Plan jej był bardzo prosty.

Dalszy ciąg nastąpi.

# Ostatnie Wiadomości Sportowe

## Zadamy prawdy!

(Gór.) Znow musimy wrócić do nieszczęsnej wyprawy dornundzkiej. Cała niemal prasa ogłasza rewelacje o niezbyt sympatycznych pociągnięciach przy wódcy Pols. Zw. Boks., głośno mówi się o rzeczach, podpadających pod kodeks karny, a tymczasem w Poznaniu zbiera się Zarząd PZB. i dobitnie stwierdza, że „wszystko było w porządku”.

Wielce jakżeż to? Kto ma rację? Gdzie szukać winowajcy? Bo, że winowajca jest — nie ulega wątpliwości. O tem zresztą śpiewają wróble na dachu. Jedynie Zarząd PZB. uważa, że rewelacje są inspirowane, że jest to szkodliwa działalność pewnego pisma i t. d. Nie, panowie, tak nie można zatłumaczyć spraw, które obchodzą ogół. Trzeba jasno i z otwartą przy-bliwą przeciwstawić się atakom.

Kiedys, gdy się mówiło o afarach podczas wyprawy hoketystów po za ocean, również burczennie zapewniano, że nie ma w tem krzyży prawdy. A jednak prawda wyszła najaw, jakże przykra i bolesna. Czyżby i tym razem miała się powtórzyć zeszłoroczna historia?

PZB. nie ma prawa obwiniać rzeczy w jedwabiste uchwały i kryć się za nimi. Społeczeństwo ma prawo bowiem żądać,

by ci, których wyniesiono na wysokie stanowiska, godnie wypełniali swe obowiązki. I dlatego też, jeśli PZB. chce naprawdę zmyć, doład niezmażaną plamę, winien ogłosić oficjalny komunikat, który na podstawie rzeczywistych faktów obaliby ciężkie oskarżenia.

W innym wypadku, Polski

Związek Bokserski stać będzie pod zarzutem kompromitacji naszych barw zagranicą. A to jest zarzut zbyt ciężki, by z nim wolno było sprawować rzady!! To też dobrze się stało, że Związek Związków zajął się tą sprawą i do dn. 4-go grudnia otrzymamy autorytatywne wyjaśnienia.

## Za kulisami związków i klubów

MISTRZ ŚWIATA w jeździe sztu-cznej na lodzie, Schaffler startować będzie w Katowicach, w czasie świąt Bożego Narodzenia.

ZARZĄD LIGI udzielił zezwolenia poznańskiej Warcie na rozegranie 4-ch meczów w Niemcezech, w czasie Bożego Narodzenia.

W NAJBLIŻSZA sobotę zostanie rozegrany trójmecz bokserski Legia — CWS — GWIAZDA. Między innymi przewidziane są spotkania: Doroba — Karpiański, Lewit — Goss, Mrozowski — Smiech, Rotholc — Wieczorek.

PAZUREK II (Polonia) nie ma szczęścia. Ledwo skończył dyskwalifikację 4-miesięczną, otrzymał nową porcję w postaci 3-ch miesięcy za kopnięcie gracza na meczu z 22 p. p. Jeśli wzięć pod uwagę, że miesiąc nie liczą się, Pazurek II odpoczywać będzie do 29 maja 1933 r.

CRACOVIYA została ukarana grzywną zł. 300 za zajęcia na meczu Cracovia — Warta.

W POLSCE mamy obecnie 12 basenów zimowych. Najduższy basen posiada Kraków.

DOSKONAŁY bokser wileńskiego ZAKS-a. Filnik zasilił szeregi stołecznej Makabi.

18 GRUDNIA b. r. bokserzy Skody walczy w Łodzi z „Zjednoczonymi”. Z OKAZJI 10-lecia Śląskiego Okr. Boks. projektowane są uroczystości, a między innymi 18 grudnia mecz bokserski Śląsk — Poznań.

PROWADZONE są pertraktacje ce-

lem zorganizowania meczu ciężkoatletycznego reprezent. robotniczych Polski i Austrii.

DZIS znany bokser polski, Edward Ran walczy w Nowym Jorku z b. wicemistrzem olimpijskim, Klaverhem (Holandją).

## Przed sensacyjnymi zmianami

Jak już swego czasu donosiliśmy, liderzy sportu robotniczego starali się przeprowadzić separację swych klubów od klubów burżuazyjnych. Ostatnio specjalna komisja pracuje nad opracowaniem projektu separacji klubów robotniczych W-wy od innych. Po dobru już w r. 1933 robotnicze kluby mają walczyć oddzielnie. Tak głoszą wszyscy.

## Po okresie sławy — do klasztoru!

W tych dniach paryski świat sportowy został zaalarmowany wieścią o tajemniczym zaginięciu słynnego rugbysty, Dimiera. Rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania i oto ustalono, że Dimier wstąpił do klasztoru! Dimier należał do najlepszych graczy francuskich w rugby i na tem po polu zdobył olbrzymią popularność. Po-

## 103 rannych rannych — oto wynik meczu o mistrzostwo

Działo się w r. 1932, na meczu piłkarskim o mistrz. w Argentynie. Do finału stanęły River Plata (zwana drużyna milionerów, ze względu na b. wysokie game) oraz Independente. Po ciężkiej walce wygrała River Plata 3:0, zdobywając tem samym tytuł mistrza Argentyny. Nie mogli tego ścier-

pieć zwolennicy Independente i dlatego wydobyli rewolwery. W czasie ogólnej strzelaniny, 3 osoby odniosły ciężkie rany, a 97-lekkie. Przybyła policja, pogotowie. Graczy w karetkach więziennych wywieziono z boiska. I wzy- atko działo się na meczu!!

## Fantastyczne projekty tenisistów angielskich

Spokojni, zimni Anglicy zdobywa- ją się często na czyny, które świad-

czą, że i ich może ogarnąć... gorączka. Oto Ang. Zw. Tenisowy pragnie, by w r. 1933 zawodnik przystępujący do turnieju w Wimbledon podpisał deklarację o amatorstwie. Odmowa podpisania deklaracji automatycznie skreśla zawodnika z listy uczestników.

Piękny projekt, szkoda tylko, że Związek tak mało uwagi zwraca na częste podróże swych pupilów, którzy niejednokrotnie przebywają po 6 — 8 miesięcy w drodze! Przecież prawdziwy amator nie mógłby sobie pozwolić na tak długi urlop. A więc?

## Co słychać zagranicą

Znana czeska drużyna Bratislava oficjalnie przystąpiła do zawodowców.

Słynny ongiś bokser Paolino („dewa hiszpański”) znow ukaże się na ringu. Przeciwnikiem jego będzie Walter Neusel.

## Z ostatniej chwili

Warta (Poznań) — Polonia 10:6. O drużynowe mistrz. bokserskie Pol- ski.

Legia — LKS. 4:1 (1:0). Mecz o mistrz. ligi.

Na boisku Polonii odbył się mecz o mistrz. kl. A. między rezerwą gospodarzy a Makabi. Po grze, naogół dość interesującej, zwyciężyła Makabi w stosunku 2:1. Sędziową mjr. du-dzianowski.

LISTOPAD

28

Poniedziałek

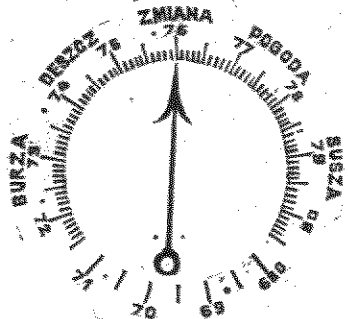
Dziś: Z'izisława

Jutro: Saturnina

Wach. st. g. 7 m. 17

Zach. st. g. 15 m. 50

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o g 8 rano

**Nocny dyżur apteki:**

Dziś: Apteka Farna Plac Batorego 8. Tel. 297.

**Rocznica urodzin Stefana Batorego**

We wrześniu 1933 r. przypada 400-letnia rocznica urodzin Stefana Batorego.

Na terenie Węgier już powstał Komitet, który przygotowuje się do zorganizowania wielkich uroczystości ku uczczeniu pamięci jednej z największych postaci w historii Polski i Węgier.

Stoletnie m. Warszawa też czyni przygotowania do uroczystości.

Jest rzeczą niemożliwą, by Grodno, które jest związane tak bliskimi węzłami z osobą wielkiego Króla, który w historii naszej zajmuje jedno z pierwszych miejsc, pozostało głuche.

To też niewątpliwie przedstawiciele społeczeństwa łaskawie przybędą na organizacyjne posiedzenie Komitetu uczczenia tej wielkiej uroczystości w dn. 30 listopada 1932 r. do Magistratu (pokój Nr 13) na godz. 20-tą.

**Dźwiękowiec Polonja**

Po wielkim turnee po Stanach Zjednocz. zawitał do Grodna znakomity jasnowidz

**BEN-ALI**  
wraz ze swoją córką-medjum TAMARA

którzy urządzają w sali kina Polonja kilka niesamowitych doświadczeń

Początek o g. 8-ej  
Ceny kryzysowe

**Dźwiękowiec Apolló**

Dominikań. 26

wstęp od 45 groszy

**Kino PALACE**

Orzeszkow. 13

E. Morena, I. Rabay i Eliza La Porta w dramacie pt.

**Gdy zmysły się budzą...?**

wstęp 40 gr.  
Seans o g. 6, 8, 10

**Popierajcie L.O.P.P.**

**Trzech komunistów skazanych przez Sąd Okręgowy**

W dniu 24 bm. Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrzył trzy procesy komunistyczne.

Pierwszy oskarżony mieszkaniec m. Sokółki Benjamin Kotlar, w dniu 25 kwietnia br. podczas uroczystego nabożeństwa, odprawionego w Krynkach przez JE. arcybiskupa wileńskiego rozrzucił komunistyczne ulotki.

Oskarżony do winy się nie przyznaje. Świadek p. Markowska z Krynek zeznaje, że stała podczas nabożeństwa w pobliżu oskarżonego i poznała od niego ulotki, który te ulotki roz-

rzucił. Podprokurator Wyszkowski podtrzymuje akt oskarżenia w całej rozciągłości.

Obronca natomiast, powołując się na dobrą opinię władz policyjnych, prosi o uniewinnienie.

Sąd wydał wyrok, na mocy którego Benjamin Kotlar został skazany na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Drugi oskarżony mieszkaniec wsi Piśkałowce gm. W.-Brzostowica, Grzegorz Chanecki, od roku 1930 do listopada 1931

był członkiem partii komunistycznej, piastując różne godności.

Pewien czas przebywał w Rosji następnie wrócił do Polski i oddał się w ręce policji. Zapytany dlaczego wycofał się z partii kom., oświadczył, że w Rosji doznał rozczarowania: do komunizmu.

Sąd skazał Chaneckiego na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

Trzeci oskarżony mieszkaniec Indury Kazimierz Sidorowicz. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż w dniu 1 sierpnia został zatrzymany w Grodnie przy ul. Indurskiej z paczką zawierającą 44 klg. ulotek komunistycznych przeznaczonych dla oddziału partii komunistycznej w Krynkach, Alekszycach, W.-Brzostowicy i innych.

Tłumaczył się bardzo naiwnie. Sąd skazał go na 3 lata więzienia.

**Podziękowanie**

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego a Paulo przy Farze Grodzieńskiej składa serdeczne „Bóg zapłać. Zespołowi nauczyciel. Państw. Żeńsk. Gimnazjum im. Em. Piłater jak również wychowankom teje szkoły za łaskawe poparcie sprawy „ędzy wyjątkowej” przez ofiarowanie bielizny, ubrania i obuwia.

Zarząd.

**Wyjaśnienie**

W związku z notatką sprawozdawczą ze sądu p.t. „Kombinacje wekslowe” zamieszczonej w numerze z dn. 20 b. m. składam niniejsze wyjaśnienie w sprawie mojego zeznania przed sądem.

Do p. Pajes (Białostocka 73) zgłosiłem się w krytycznym dniu nie w celu wykupienia weksli na sumę 40 i 100 zł. lecz po uprzednim spłaceniu 130 zł. przyszedłem celem uskutecznienia reszty należności w wys. 10 zł. i odbioru weksli. Weksle otrzymałem, lecz gdy wierzytelka, domagała się spłaty również rachunku za artykuły spożywcze w całości, ja natomiast po zapłaceniu reszty 10 zł. za weksle, proponowałem w tym dniu tylko 10 zł. a resztę nazajutrz, usiłowała odebrać weksle, które jako że stanowiły moją własność porwałem.

Sprawę w sądzie przegrałem lecz jako od wyroku nieprawomocnego złożyłem apelację i mam nadzieję, że wcześniej czy później prawda zostanie całkowicie wyjaśniona.

Pod adresem p. Pajes mogę jedynie powiedzieć, że „choć początki były słodkie to jednak koniec może być gorzkim”.

(—) Piotr Złocki.

**Bójka**

Na tle osobistych porachunków pomiędzy Binderem Abramem, zam. przy ul. Ułańskiej 26, a Pawłowskim Janem z Nowej Kolonii powstała bójka, wskutek której Binder doznał lekkiego uszkodzenia ciała.

**„Światowid”**  
Grodno, Brygidzka 2

Dziś Pocz. o g. 6, 15, 8 i 10

Dziś wstęp 49 gr.

Na ogólne żądanie publiczności wznawiamy komedię p.t.

**Precz z miłością**

z figlarną Liljaną Harwey (wersja francuska)

Redaktor przyjmuje od 15-18

**Opłaty w szpitalach są za wysokie**

Jeśli porównamy opłaty w szpitalach komunalnych tak powiatowych jak i miejskich to przede wszystkim uderza wyakosć ich niewspółmierna z rzeczywistymi wydatkami, a dalej jeszcze jaskrawiej przebiega różnica stawek w poszczególnych dzielnicach. Najniższa stawka wynosi 3 zł. za dobę, najwyższa 9 zł.

Przyczyna różnicy i wysokości jest jasna. Oto Kasy Chorych mają ten przywilej, że leczących pacjentów w szpitalach komunalnych za pół ceny. Stąd jasna jest tendencja szpitali do ustalania takich mniejszych opłat, których 50 proc. równałoby się kosztom leczenia i utrzymania jakie same muszą ponieść.

Statystyka wykazuje, że ośrodki, w których ludność przeważnie jest ubezpieczona w Kasie

Chorych mają najwyższe stawki w szpitalach.

Wytwarza to taki stan, że szpital, który 90 proc. swoich pacjentów przyjmuje od Kasy Ch. musi zamiast np. 5 zł. za dobę ustalić 9 zł., ażeby 50 proc. wynosiło około 5 zł., co pozwoli utrzymać równowagę budżetu. Lecz z drugiej strony pozostałe 10 proc. rekrutujące się z prywatnej miejscowej ludności, czestokroć niezamożnej musi płacić niewiedomo dlaczego prawie dwa razy tyle niż wynoszą rzeczywiste koszty.

Jasnym jest, że nadmierne obciążanie samorządów prowadzi właśnie do takich anomalji, a jeśli się doda, że stan taki w stosunku do osób prywatnych jest krzywdzącym, to należy jaknajprędzej temu zapobiec i zahamować szeregące się zło.

**Złodziej u złodzieja kradnie**

Niedawno donosiliśmy, że w nocy na 23 bm. okradziono Piernat Chaję, zam. przy ul. Augustowskiej, u której lupem złodziej padła bielizna ze strychu, wartości 150 zł.

Energiczne dochodzenie policji ustaliło niebawem, że kradzieży tej dokonała Szumiel Luba razem ze swym kochankiem Trypockim Michałem, zamieszkali na ulicy jakby specjalnie dla nich nazwanej Bagno

16. Bieliznę ukryli w gołębniku. Lecz niebawem skradziono ją znów, tym razem Zukowski Antoni i Radziwanowski Feliks z ul. Mazowieckiej 5. Skradzioną powtórnie bieliznę ukryli głębiej — w polu w kamieniacz.

Cała czwórka została zatrzymana przez policję i przyznała się do popełnienia kradzieży.

Bieliznę w całości odnaleziono i zwrócono właścicielce.

**Rzekomo pokrzywdzony urzędnik sądowy denuncjuje przełożonych**

Do rzadkości należą sprawy karne tego rodzaju jako ostatnio rozpatrywał Sąd Grodzki. Chodziło prosto o denuncjację. Wyjątkowy charakter sprawie przypisać można z tego względu, że denuncjacji dopuścił się b. kontraktowy urzędnik Sądu Stanisław Konstantynowicz zam. w Grodnie przy ul. Szpitalnej 4, w stosunku do swych przełożonych, Konstantynowicz przydzielony był do Sądu Grodzkiego w Prużanie i przez stosunkowo krótki czas swego nie wiele znaczącego urzędowania tyle „naobserwował”, że ośmielił się złożyć raport do Prezesa Sądu w którym insynuje sędziemu i sekretarzowi niewłaściwe zachowanie się w gmachu Sądu podczas przerwy a nadto przytacza osobiste zale z których wynika, że jego wyłącznie gorzej traktowano w kancelarii Sądu.

Na skutek takiego doniesienia przeprowadzono dochodzenie, które nie tylko nie potwierdziło stawianych przez Konstantynowicza zarzutów, lecz odwrotnie ustaliło wręcz przeciwnie okoliczności.

Zarządzone dochodzenie przeciwko Konstantynowiczowi o fałszywe oskarżenie.

Uparty malkontent i tym ra-

zem nie przestawał obstawać przy swoim i parokrotnie powoływał się na świadków którzy mieli stwierdzić zapodane przez niego zarzuty, stawiane sędziemu i sekretarzowi. Każdorazowo Sąd badał coraz to nową serję świadków i zawsze zeznania wypadły jednakowo, oczywiście jeśli nie negatywnie to zupełnie odwrotnie niż to wskazywał Konstantynowicz.

Po długim czasie sprawa wreszcie znalazła się ostatnio na posiedzeniu Sądu do merytorycznego rozpoznania.

I tym razem Konstantynowicz próbował „przeprowadzić dowód prawdy”.

Zeznania bliskiego krewnego oskarżonego nie wypadły bynajmniej dla niego korzystnie.

Wynikało z nich tylko tyle, że świadek pouczał oskarżonego, kiedy ten okazał mu raport dla poprawienia błędów ortograficznych, że nie udowodnienie zarzutów może go narazić na przykre następstwa.

„Gorliwy” kancelista tak się uwziął, że raport zupełnie nieuzasadniony złożył.

W wyniku przeprowadzonego procesu Sąd skazał Konstantynowicza na miesiąc więzienia.

Na mocy amnestji kara zostanie bez wykonania.